Nr. 107. We Lwowie, Czwartek dnia 8. Maja 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . . . 1 " 60 "

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. — "
W państwie austryackiem . . 7 " — "
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
" Francyi
" Anglii i Szwajcaryi . . . po 7 złr.
" Włoch, Turcyi i księstw Nad. 50 cnt.
" Serbii . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppolik, Stadt Stubenbastei 2 M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubrycе „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

LWÓW d. 7. maja.

(Z Sudanu. — Z Francyi. — Echo petersburgskie o zmienionej sytuacji politycznej w środkowej Europie. — Rada dana Rusinom przez Pet. Wied. — Z przedlitawskiej Izby posłów (z komisji kolejowej.)

W niektórych pismach znajdujemy doniesienie o upadku Berberu. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości nie ma dotychczas, wszelkie jest jednak prawdopodobieństwo, że Berber, nie widząc żadnej nadziei odsieczy, poddał się potędze Mahdiego.

Gordona chce ratować społeczeństwo angielskie, a składki na odsiecz dla niego sypią się obficie. Times otrzymał od jakiejś damy 5 tysięcy funtów szterl. z prośbą, aby zebranych pieniędzy użyto na wyprawę Abisyńczyków. Oni to podług ogłoszonego dawniej już planu Gerharda Rohlfsa mają dać odsiecz Kassali i Chartumowi. Times odpowiedział jednak, że nie może się podjąć tego zadania, znaczyłoby to bowiem pozbawić rząd odpowiedzialności.

Tymczasem, jak Daily Telegraph donosi, rząd miał już poczynić kroki, aby ratować Gordona. Miano porozsyłać kilku naczelników plemion w Sudanie, a ci za cenę 5.000 funtów szt. udadzą się do Chartumu i przeprowadzą Gordona w bezpieczne miejsce. [illegible] po odjeździe Gordona, a na to rząd angielski nie dał jeszcze odpowiedzi. Podróżnik po Afryce, Böhndorff, [illegible] co wyrażać się o Mahdim. Podług Böhndorfa, Sudan potrzebuje gubernatora, którego by mocarstwo europejskie wspierało. Egipt jest pod tym względem bezsilny.

W przedwczorajszych wyborach do paryskiej Rady municypalnej głosowało 73.559 wyborców na kandydatów oportunistycznych, 117.341 na autonomistów, 12.687 na radykałów, przeciwnych centralizmu merostwa, 32.762 na rewolucyjnych socjalistów, 10.896 na niezawisłych, a 35.221 na konserwatystów. Oportuniści w porównaniu z rokiem ubiegłym stracili 14.000, przeciwnicy ich zaś zyskali 55.000 głosów.

Rezultat wyborów z prowincyi wykazuje, że socjaliści w pewnych miejscowościach pozyskali grunt pod nogami, w innych natomiast, gdzie pierwej byli silni, stracili. Na prowincyi wybrano przeważnie republikanów, dotychczas jednak nie wiadomo jeszcze, czy zwycięstwo [illegible] Autonomiści [illegible] Paryżu nic nie zyskali, to przynajmniej nie stracili.

Wczoraj umieściliśmy telegraficzną wiadomość z dzienników angielskich, że rząd francuski zerwał stosunki z sułtanem marokańskim z powodu, iż tenże nie chciał złożyć z urzędu gubernatora Wazanu (Szeszuan). Podług dzisiejszej depeszy Temps zaprzecza temu, nie przeczy jednak, że wybuchło nieporozumienie między cesarstwem marokańskiem a Francyą, reprezentowaną przez naszego zdolnego konsula Ordega. Rzecz poszła o gubernatora Wazanu, który [illegible] protekcyą Francyi. Ordega zażądał jego usunięcia, co w każdym razie jest wmieszaniem się w wewnętrzne stosunki samoistnego państwa.

Rozpatrując się w obecnej sytuacji mocarstw środkowej Europy, głównie Niemiec i Austrii, Echo petersburgskie [illegible] nach, zaszłych w położeniu Polaków, a skutkiem tego i w ich dalszej polityce. Dziennik moskiewski tak powiada:

„W obudwóch tych państwach (Austrji i Niemczech) Polacy stanowią żywioł, niepozbawiony znaczenia i mogący wywierać pewien wpływ na sprawy państwowe. Niedawno jeszcze Polacy, jako naturalni sprzymierzeńcy wszechpotężnego w pruskim sejmie centru, cieszyli się przychylnością rządu pruskiego, patrzącego przez szpary na ich postępowanie. I nie tylko przymierze z środkiem skłaniało rząd do pobłażliwego obchodzenia się z nimi; naprężone stosunki Niemiec do Moskwy były wdzięcznym gruntem dla agitacji i rząd rad nierad musiał pobłażać (?) Polakom, aby nie doprowadzić rzeczy do zerwania z Moskwą.

Ale teraz obraz się zmienił. Niemcy nabrały silnego przeświadczenia o przyjaźni Moskwy i półurzędowa prasa berlińska odrazu zaczęła w innym tonie odzywać do Polaków i o Polakach. [illegible]

Ale nie same tylko Niemcy zbliżyły się do Moskwy — Austrya również może spać spokojnie, nie obawiając się wcale, aby północny jej sąsiad zechciał wyzyskać wewnętrzne jej kłopoty dla wywołania starcia. Tym sposobem rząd austryacki ma rozwiązane ręce w polityce wewnętrznej [illegible]

[illegible] Echo uległo tej samej chorobie morskiej, której podpadała cała niemal prasa moskiewska, ile razy pobujać się jej zdarzało po polskich morzach. [illegible] żny poryw zmęczonego narodu, jako jeden okrzyk zbolałej narodowej piersi."

Że też w Moskwie taka posucha na oryginalniejszych odkryciach!

Peterb. Wied. omawiając położenie Rusinów galicyjskich, przychodzą do następującej konkluzji: [illegible] ne urzeczywistnienie, gdy zjawi się jako potężny poryw zmęczonego narodu, jako jeden okrzyk zbolałej narodowej piersi."

A gdzie ten poryw narodu?...

* * *

Jakie powody skłoniły większość Koła polskiego do przyjęcia [illegible]

[illegible]

Uchwała Koła polskiego w sprawie kolei Północnej jest niezawodnie świetnem zwycięstwem [illegible]

Na wczorajszem kilkagodzinnem posiedzeniu Koła polskiego (z d. 4. bm.) obradowano nad sprawą kolei Północnej. [illegible] ugodę taksamo dla interesów państwa korzystną okazały, jak upaństwienie — głosować ewentualnie za taką nową ugodą."

To znaczy: Koło w zasadzie przyznaje słuszność tym wszystkim, co żądają upaństwienia kolei Północnej, ale w praktyce jest za ugodą z koleją Północną, byle nowa ugoda była taką, aby choć nią można się zaszczycić od wyrzutów ogółu ludności, a zwłaszcza świata handlowego, przemysłowego i rolniczego. To rzecz bowiem przecie jasna, i w komisji kolejowej d. 5. bm. wytłumaczył to p. Richter, że nigdy się nie uda zawrzeć z koleją Północną ugody taką, któraby równie naszemu państwu korzystną [illegible] jak upaństwienie.

[illegible]

Korespondencye „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 5. maja.

(§) Koło polskie obradowało wczoraj w dwóch posiedzeniach [illegible]

Czy tylko na serjo można się z uchwałą Koła polskiego liczyć? O tem wolno rozmaicie sądzić. Wszystko dalsze zależeć będzie prawdopodobnie od rządu a właściwie od stanowiska, jakie rząd zajmie w tej sprawie. Niektórzy sądzą, że uchwała Koła polskiego jest na razie rodzajem demonstracji wobec rządu, który w sprawie decentralizacji kolei okazuje się zawsze niesklonnym do zadośćuczynienia naszym żądaniom, a dlatego uchwały tej nie należy uważać za nieodwołalną, jeśliby się położenie na naszą korzyść nieco zmieniło lub nawet jeśliby rząd zadał sobie pracę, wpłynąć w sposób stanowczy w kierunku przeciwnym na nasze posełstwo.

Ale wróćmy do rzeczy, do przebiegu samego posiedzenia.

Pierwszym mówcą był dr. Raczyński jako sprawozdawca, który w dłuższem i gruntownem przemówieniu rozebrał krytycznie ugodę zawartą pomiędzy rządem a koleją Północną, wykazując najdowodniej niemożebność przyjęcia tej ugody, która w każdem swem postanowieniu zawiera przywilej do wyzyskiwania państwa i ogółu na rzecz kliki rotszyldowskiej. Wywód swój znakomity zakończył mówca szeregiem wniosków, wypływających ze znanego elaboratu komitetu, wybranego przez Koło polskie dla obrad nad sprawą kolei Północnej. Dr. Raczyński wniósł na wypadek, jeśliby upaństwienie kolei Północnej nie mogło być przeprowadzonem, zmiejszyć trwanie nowej koncesji na lat 40½, które wedle klucza amortyzacyjnego potrzebne są na umorzenie akcyj i pryorytetów, żeby po upływie tego terminu park kolejowy, przedstawiający wartość 30 milionów guldenów, przypadł bez żadnego wynagrodzenia państwu, co jest tem słuszniejszem, ponieważ owe 30 milionów wydanych na park kolejowy, będą w ciągu lat 40½ również umorzonemi, a dlatego, jeśliby państwo po upływie koncesji mimo to miało za park kolejowy tak jak obecna stypuluje ugoda, zapłacić wartość jego, kolej Północna wzięłaby podwójną cenę za ten sam przedmiot. Co do taryf wnosi p. Raczyński, żeby dla kolei Północnej były obowiązującemi każdoczesne taryfy państwowe, żeby państwu przypadła na własność kolejowa linia mająca się wybudować z Bielska do Czesko-Morawskiej kolei Transwersalnej, i żeby wreszcie kolej mająca łączyć Bielsk z Galicyjską koleją Transwersalną, była nie wicynalną, lecz zwyczajną koleją.

Po dr. Raczyńskim wystąpił p. Hausner z uzasadnionym wnioskiem, żądającym, żeby Koło polskie oświadczyło się za upaństwieniem i żeby tę swoją uchwałę poleciło polskim członkom izbowej komisji kolejowej jako instrukcję dla ich czynności w komisji.

Pp. dr. Rappaport, Czartoryski, Daw. Abrahamowicz, Chrzanowski i Dzwonkowski oświadczają się za upaństwieniem.

P. Grocholski sądzi, że upaństwienie kolei Północnej jest prawie niemożebnem ze względu na trudności finansowe i jurydyczne, jakie się w tym kierunku przedstawiają. Wywód swój kończy p. [illegible] wnioskiem, iż należy upoważnić rząd [illegible] mocy ustawy do zawarcia ugody nowej, a to na podstawie warunków pierwej określonych. Wniosek ten, lubo na razie w Kole nie zyskał zwolenników, warto sobie zapamiętać dokładnie. Mam bowiem [illegible] powody do mniemania, że ten wniosek stanowić będzie zakończenie całej akcji w sprawie kolei Północnej, stanowiąc dla rządu pożądaną drogę wyjścia z zawiłej sytuacji. Na wniosku tym wszystko się skończy i — rząd upoważniony „na mocy ustawy" zawrze prawdopodobnie w czasie feryj nową ugodę z koleją Północną, która — od obecnej niewiele się będzie różniła.

P. Kozłowski oświadcza się również za upaństwieniem na wypadek, jeśliby zawarcie nowej, korzystniejszej ugody okazało się niemożebnem. P. Stadnicki żąda, żeby polskim członkom komisji kolejowej nie wiązać rąk, i żeby dotyczącą uchwałę odroczyć. P. Biliński, który w zapale swym ministerjalnym odgrywa w Kole iście rolę — komisarza rządowego, występuje w sposób jak najbardziej stanowczy przeciw upaństwowieniu. Słabych jego argumentów przytaczać nie będziemy, gdyż widocznie p. szefowi sekcyjnemu *in spe* chodzi tylko o bronienie *a tout prix* stanowiska rządu. P. Horodyski i Chamiec są również przeciwni upaństwowieniu. Nikt jednak nie oświadcza się za obecną ugodą. W końcu uchwala Koło polskie 27 przeciw 8 głosom wniosek Hausnera.

7

NIEPOPRAWNI

POWIEŚĆ

przez

Autora uwieńczonego na konkursie dramatycznym

dramatu **„MOIMIR"**.

(Ciąg dalszy.)

Hrabia żył długie lata wśród otoczenia dlań uśmiechniętego, a zawsze się przed nim korzącego; toż był pewny, że i dalej inaczej być nie może. Prawa przecież publiczne, podtrzymujące społeczeństwo i państwa, nareszcie Ten, który czuwa nad zachowaniem tego, co świetne i wielkie — oni nie dopuszczą, by się stało inaczej.

Więc i te trudności przejdą, jak już przeszło niejedno. Na co się masz gryźć tem i ostatek życia sobie zatruwać, życia, które ci już niejeden smutek przyniosło. Daj lepiej pokój temu, boć się gotowa jeszcze domyśleć poczciwa żona twoja, że znów cię coś trapi; a ona, taka czuła, tak dotkliwa. — Zmartwić cześć hrabinę, byłoby już nie do darowania. Tyś mężczyzna, możesz niejedno przenieść na sobie, ale nie ona. Ona niech się niczego nie domyśli. Biedna matka! Po stracie jedynej, ukochanej córki, zamknęła się w sobie i oddała się Bogu. Nic jej nie jest w stanie rozerwać; z modlitwą tylko w uściech opłakuje zgon zawcześnie zmarłej. Przez łzawą osłonę patrzy dziś na ten świat, który dawniej inne miał dla niej oblicze.

W komnatach hrabiny wieje smutek tylko i żałoba. Zdaje się, jakby tam świeże jeszcze ślady po zmarłem ukochanem pozostały dziecku. Te same tam przedmioty, które ona lubiła i na tem samem pozostały miejscu: zdaje się, jakby co tylko odeszła i wrócić wkrótce miała. To, co było bliżej osoby dziecka, chowa matka jako drogie dla siebie relikwie. Hrabia również kochał córkę jedynaczkę. Lecz jako mężczyzna, wiedząc, że dziś bezdzietny, że się już nie doczeka potomka mezkiego, wziął w dom syna siostry swojej, nieszczęśliwej, która wyszedłszy za mąż za rozrzutnika bez czci i serca, i wkrótce owdowiawszy, zmarłaby była prawie w nędzy, gdyby jej był brat nie ratował. Syn ten pozostał matce; hrabia wziął go w dom swój na wychowanie, otoczył miłością rodu i myślał tylko nad tem, jakby nań przenieść imię swoje i majątek. Nie doczekawszy się dotychczas dzieci własnych, wiedział, że się już zbliża chwila, w której zamiar powzięty należy wykonać. I imię ojców jego nie zaginie! Ta myśl była dlań wszystkiem — była gwiazdą przewodnią życia jego!

V.

W domu Badmerów nic się nie zmieniło, tylko że stary i syn coraz częściej się schodzili i coraz częstsze odbywali narady, a po każdej takiej sesji pan Dawid stawał się ruchliwszym i wzrok jego jaśniał zadowoleniem i nadzieją, a stary był zawsze jednaki — zawsze spokojny, a nawet dobroduszny.

Pierwsza myśl, ledwie widoczna, osłoniona jeszcze pomroką niepewności i obawy, błysnęła właśnie w mózgu starego, ale wnet się nazad skryła, przerażona śmiałością swoją — maluczka; lecz zagasić się już nie dała: chwilami ciągle na jaw występowała — uparta.

Gdy ona zaś błysnęła przed wzrokiem syna, nabrała wtedy siły i blasku — stała się słońcem, do którego dążyć im obu już należało.

Stary się przeraził, i niby nawet wstydził się śmiałego zamiaru — on żyd maluczki — wyciągający dziś ręce — po co? — po fortunę — po ziemie szerokie tych, na których dawniej ledwo wzrok nieśmiały podnieść zdołał; syn zaś przeciwnie — gdyż tego właśnie zapalała sama śmiałość dążenia; wyobraźnia jego rozpalona stawiała go już jako pana szerokich ziem hrabiów, w głowie mu i piersiach wrzało, pomysły snuły się po pomysłach i nie dawały spoczynku: on liczył i marzył. Stary zaś nigdy nie marzył. Z kocią wytrwałością a chytrością liszki stanął sobie tylko na boku, przypatrując się zdaleka — z oczu nie spuszczając interesów hrabiów Drużopolskich, panów rasy wprawdzie szlachetniejszej, lecz nieumiejących się liczyć; on zaś spokojny, nie łudząc się, ani unosząc, liczył a liczył, liczył dochody i rozbierał wydatki hrabiego, termina banków i Towarzystwa kredytowego, wszystkie termina długów prywatnych stały dokładniej zanotowane w brudnym jego pugilaresie, niżeli w rachunkowych księgach hrabiego. On czekał — czekał, dopóki śmielszy w pomysłach syn jego, wychowaniec już innej szkoły, energiczniejszej, nie pchnął go dalej i nie ośmielił do dalszych kroków. Ten, wyciągnięty na fotelu, otoczony przepychem salonów swoich, gdy starsza córka jakieś furioso wygrywała — rozmyślał nad batalią z rodziną hrabioską, ale sam się nie ruszał... Kto? on, kapitalista, kilkokrociowy pan, miałby charkotać z drobnem plugawstwem, targując się o kupno weksli i wekslików od tych, którymi i sam w duchu pogardzał!... Na to jest stary; ten zakasawszy poły, cierpliwy i niezmordowany, pójdzie przecież sam w ruch wprowadzać pomysły synowskie, szargając się, kłócąc, a brnąc po śniegu, jeśli wypadała wtedy zima, paszcząc się zaś na słońcu, gdy to było w skwar letni.

Ten Dawid miał myśli rzutne, lecz się w głowie jego niespokojnej paliło, a duma jego nawet odpychała przeciwnika; chciał nieraz przyspieszyć, sądził, że z panami to tak idzie, jak na giełdzie, że spólnicy i przeciwnicy w interesach cenią się jeno według kwoty rzeczywiście posiadanej; stary zaś miał doświadczenie, nabyte długiemi laty w przeszłości. Wszak zaczął od młynów i karczem, poczem brał intratne za procenta dzierżawy; lecz nie gospodarstwo go zajmowało, jeno poboczne interesa z wielką prowadzone wytrwałością. Znał zatem panów, wiedział, że chcąc którego zwalczyć, nie staje się jako przeciwnik wobec przeciwnika, ostro, zamaszyście, lecz pokornie w kącie, czekając długie a nudne godziny, lekcewa żony przez śmiałą służbę, dopóki panu nie pod oba się wypalić po sutym obiedzie lulkę, a nareszcie się i przespać; tak czekał, ale zawsze czegoś się doczekał. Przychodziło nieraz stracić dzień jeden i drugi — daremnie, aby za to w piątym lub szóstym osiągnąć, co się zamierzyło.

Syn zaś jego do tego już nie był. Gdy przychodziło w banku którym przyspieszyć żądanie zapłacenia raty od nieoględnego, albo nie dopuścić do korzystniejszej nieco pożyczki ratującego się: toć do tego ruszał się i ze skutkiem, gdyż miał tu w bankach do czynienia z ludźmi, co przecież umieli cenić człowieka, posiadającego kapitały; z panami zaś krwi i rodu — z takimi nie obeszło się nigdy bez namiętniejszego uniesienia, bez wzajemnej pogardy a goryczy dumnego potomka Izraela.

Lecz nie myślmy, żeby pan Badmer tak bardzo cenił obyczaje i wyobrażenia pokolenia swego, on je nawet wyśmiewał, gdy stary nie był przytomny i jemu podobni: gdyż mając interesa z ojcem i chasydami, oszczędzał ich jako człowiek roztropny. Dlatego raczył wstąpić czasem i do synagogi, tak, dla przyzwoitości. Współwyznawcy jego i z tego byli zadowoleni; musieli tem się zadowalać.

(D. c. n.)

Rozprawa o likwidacji Banku włościańskiego.

Przemyśl d. 1. maja.

(Z Rady powiatowej w Przemyślu.)

Burzliwe posiedzenie Rady powiatowej przemyskiej wzbudziło powszechną uwagę z powodu łączącej się z niem kwestji Banku włościańskiego. Zagaił je wiceprezes, dr. Czajkowski ubolewając nad różnicą zdań w wydziale, która pociągnęła za sobą rezygnację prezesa i jednego z członków. Po załatwieniu spraw lokalnego znaczenia, została odczytaną wśród natężonej uwagi rezygnacja p. Zygmunta Dembowskiego z godności prezesa i ks. Adama Sapiehy członka Rady powiatowej, motywowana postępowaniem komitetu w kwestji Banku włościańskiego.

P. Dembowski oświadcza, że jednym z powodów, który go skłonił do tego kroku, była [illegible] wydziału i jego burzliwość. Postanowienia wypływały po walkach osobistych, w których chodziło o upokorzenie przeciwnika, a nie o sprawę. Powodem zaś, który przechylił tę czarę goryczy, były uchwały komitetu włościańskiego przeciwko likwidacji. Prezes telegrafował o wstrzymanie się z niemi aż do załatwienia sprawy, komitet jednak nie miał tyle kurtoazji, ażeby odpowiedzieć jego żądaniu i powziął uchwały dla dobra publicznego szkodliwe.

Dr. Dworski, burmistrz przemyski podnosi pełną zasługi działalność p. Dembowskiego, konstatuje, że komitet odmówił mu nie ze względów osobistych, ale dla sprawy publicznej. Wrazie wyboru nowego prezesa tok spraw ucierpiałby na tem, nowy bowiem potrzebowałby wiele czasu do rozpoznania czynności. Stawia też wniosek, ażeby prosić p. Dembowskiego i ks. Sapiehę o cofnięcie rezygnacji.

P. dr. Mochnacki broni wydziału przeciwko zarzutom prezesa, zwalcza zaś później wniosek dr. Dworskiego, mówiąc, iż pomimo sympatji dla p. Dembowskiego, uważa go za niemożliwego na prezesa, albowiem tenże zasiada w komitecie t. zw. obywatelskim, działającym na szkodę włościan a mającym jedynie interes posiadaczy listów zastawnych na oku. Komitet ten jest adwokaturą upadku Banku włościańskiego, i uprzywilejowaniem lichwy. Tem mniej zatem może być za udziałem ks. Sapiehy w Radzie, gdyż ten jest prezesem tego komitetu.

Hr. Krukowiecki tłumaczy, że komitet lokalny postąpił wprawdzie wobec prezesa, jak dziecko nieufne, że jednak to dziecko jest dorosłem, nie mógł jednak inaczej postąpić, sprawa bowiem była nagląca, agenci straszyli lud wywłaszczeniem, terroryzowali tenże i zmuszali do ugód niekorzystnych. Teraz stan się nie zmienił. Prezes należy do komitetu, który jedynie dla tego działa w tej sprawie, ażeby nie utworzył precedensu w sprawie [illegible]; w razie wypełnienia jej w sprawie Banku włościańskiego narażone będą interesa innych lichwiarskich banków, jak hipotecznego i galicyjskiego. Jest za tem, aby nie narażać ks. Sapiehy do kolizji obowiązków, nie stawiać też p. Dembowskiego za parawan dla czynności, którym jest przeciwny.

P. Younga składa godność członka wydziału.

Dr. Włodzimierz Kozłowski popiera wniosek dr. Dworskiego, że jednak ustąpienie prezesa łączy się z przeszkodzeniem o ważnej sprawie, interpelacje wiceprezesa o sprawozdanie z czynności komitetu ochronnego, upraszając p. Dembowskiego, by ustąpieniem swojem nie usuwał z wydziału [illegible], który na tak jest potrzebny.

Ks. Ad. Lubomirski podnosi destrukcyjną działalność wydziału hr. Krukowieckiego, z czego wywiązuje się następna dyskusja osobista pomiędzy ks. Lubomirskim a p. Dembowskim z jednej, a hr. Krukowieckim i dr. Mochnackim z drugiej strony.

Dr. Kraiński stwierdza, że zgromadzenie uchwalające wniosek dr. Mochnackiego w sprawie komitetu ochronnego, nie uczyniło tego z nieprzyjaznych komitetowi lwowskiemu powodów i motywów, jakie dr. Mochnacki mu podsuwa.

P. Dembowski oświadcza, iż najlepszym dowodem, że zgromadzenie wówczas uchwałą swoją nie oświadczyło się przeciwko komitetowi, jest, że ks. Sapieha za nią głosował. Podnosi też, że członkowie komitetu, a mianowicie on, zupełnie tak samo a może i skuteczniej bronią interesów włościańskich, jak ci, którzy [illegible] adwokaturą ludu. Protestuje przeciwko zarzutowi stronniczości i [illegible].

Dr. Włodzimierz Kozłowski w dłuższem przemówieniu, zajmuje stanowisko pośredniczące pomiędzy obozami wojującemi, karci [illegible] do zarzucania sobie nawzajem pobudek samolubnych, a [illegible] cyframi, że dobrowolna likwidacja Banku włościańskiego będzie dla dłużników korzystniejszą od konkursu.

Dr. Mochnacki dowodzi, że konkurs byłby korzystniejszym, i uderza gwałtownie na obywatelski komitet pomocniczy, stojący pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy, jak niemniej także i na ks. Lubomirskiego, który broni komitetu.

Hr. Krukowiecki podnosi, że najlepszym argumentem że sprawa jest słuszną, iż on w niej pierwszy raz zgadza się ze swoim wrogiem dr. Teofilem Mochnackim, który gdyby mógł, pewnie by go powiesił (Wesołość. Dr. Mochnacki: Nie! Hr. Krukowiecki: Ale ja pana pewnie!) Tłumaczy także, że likwidacja jest niekorzystną. Konkurs zaś pod okiem sądu załatwi tę sprawę jak najtaniej. [illegible] Jedyną dążnością komitetu lwowskiego jest, jego zdaniem, forsowanie listów zastawnych, [illegible]. Kapitał zaś właściciele listów zastawnych dawno w lichwie i w dywidendach wybrali. Trzeba ich też ukarać i ostrzec przed papierami o wysokich procentach i z wielkiemi zyskami, przy których należy być przygotowanym na znaczne straty. Komitet lwowski broni bankierowiczów, [illegible] do antypatji tak dla nich jak i dla adwokatów, nie widzi jednak, o ile dla nich byłoby więcej korzyści przy likwidacji, jak przy konkursie.

P. Dembowski ostrzega, że Rada nie może iść przeciwko jednomyślnej opinji kraju, wyrażonej jednogłośnie i przez wszystkie inne Rady powiatowe, jak i przez prasę wszystkich odcieni.

Rada uchwala 14 głosami wniosek, wzywający p. Dembowskiego i księcia Sapiehę do cofnięcia swych rezygnacyj. P. Dembowski mimo to cofnąć jej się wzbrania.

Dr. W. Kozłowski konstatuje, że Rada zasadniczo zrzekła się swego stanowiska i pośrednio oświadczyła się przeciwko wnioskowi dr. Dworskiego za zapatrywaniami prezesa a przeciwko poglądom wydziału.

Dr. Wład. Czajkowski, wiceprezes, występuje przeciw dr. Kozłowskiemu, [illegible] wotum nieufności dla wydziału, który nie potrzebuje, aby mu dyktować ustąpienie.

Dr. K. Kozłowski oświadcza, że mu chodziło o stwierdzenie zapatrywań Rady, a nie o osoby, że słowa swe zwracał przeciwko burzliwym żywiołom, a nie przeciw dr. Czajkowskiemu.

Zgromadzenie uchwala raz jeszcze prosić p. Dembowskiego o cofnięcie rezygnacji i ponawia tę uchwałę po raz trzeci przez aklamację, co jednak nie odnosi pożądanego skutku.

P. Dembowski, mimo zupełnej satysfakcji, nie widzi we wspólnem swem działaniu z dr. Mochnackim możliwości służenia dobru powiatu.

P. wicemarszałek Czajkowski w odpowiedzi na interpelację dr. Kozłowskiego opowiada, jak [illegible]

Nakoniec zapowiada wicemarszałek następne posiedzenie nadzwyczajne dla wyboru prezesa. [illegible] dr. Władysława Krafińskiego i ks. Adama Lubomirskiego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 7 Maja.

* **Pogoda** niepewna; termometr wskazuje w południe 12 stopni ciepła.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we środę d. 7. maja „Ludwik XI.", trag. w 5 akt. Kazimierza Delavigne; tłumaczył Krystyn Ostrowski. Tytułową rolę odtworzy p. Żelazowski, w której już występował w Krakowie na swój benefis z powodzeniem.

Oto co wówczas ś. p. Anczyc między innemi napisał w *Gaz. Krak.* „P. Żelazowski odważył się na tę rolę [illegible] Sceny takie, jaki [illegible] się uznanie tem żywsze, że tak znakomicie odtworzył główną tej tragedji postać. Jestto niezaprzeczenie jedna z najlepszych jego ról tragicznych. Obmyślił on i wypracował ją w szczegółach *con amore* i odtworzył tę postać jednolicie od początku do końca. Zachował on w grze swojej właściwą miarę, pełną dobrego smaku i szczególnie publiczności [illegible]

Jutro we czwartek d. 8. maja „Palestrant," op. kom. w 4 a. Millöckera, w której występują panie: Skalska, [illegible], Kasprowiczowa; pp. Myszkowski, Florjański, Alma i inni.

W Piątek d. 9. maja „Słomiany człowiek", kom. w 3 aktach Jordana.

* **Benefis pani Skalskiej** okazał dowodnie jakiem uznaniem i sympatją otoczoną jest primadonna naszej operetki. [illegible]

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 8. i w poniedziałek d. 12. maja 1884 każdym razem o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym: Budżet funduszu gminy i funduszów pod jej zarządem zostających na rok 1884.

* **Sezon kąpielowy** niezadługo rozpoczyna się [illegible]

* **Harmonia.** Dziś na Wysokim zamku odbędzie się pierwszy Promenade-Concert Harmonii z udziałem [illegible]. Program: 1. „Kiselka" marsz Pistla. 2. „Fest" uwertura Suppe. 3. [illegible] walc Straussa. 4. „Ach! oczko me" pieśń Reichardta. 5. „Z szykiem" polka francuska Fahrbacha. 6. Duet z opery „Trubadur" Verdiego. 7. „Sobieski" mazur [illegible]. 8. „Harmonia" marsz Pistla.

* **Z kolei Karola Ludwika** donoszą, iż pociągi od 1. maja b. r. kursować będą na przestrzeni Kraków-Podwołoczyska pociągi kurjerskie nr. 3. i 4., mające bezpośrednie połączenie między Kijowem, Paryżem i Rzymem.

Inne, rozkładem jazdy objęte pociągi pospieszne, osobowe i mieszane, kursować będą jak dotąd i nadal na naszych liniach, z tem tylko [illegible], że pociąg osobowy nr. 15 i 16, kursujący na linii między Lwowem a Krakowem, kursować będzie od dnia 20. maja br. tylko między Rzeszowem a Krakowem.

[illegible]

* **Przeciw alkoholizmowi.** Pan Józef Chamiec zamieszkały w Belfaście wyznaczył 500 funtów szterl. [illegible]

* **Samobójstwo porucznika Kańczuckiego** w Laxenburgu pod Wiedniem, [illegible] Na stole leżały dwa listy: do rodziców i kolegów z prośbą o przebaczenie. Powodem samobójstwa miała być miłość. Kańczucki zawiązał przed paru tygodniami stosunek z pewną damą, kształcącą się na śpiewaczkę. Ta była mu wzajemną, ale gdy dowiedziała się, że pułk zostanie przeniesiony do Galicji, pożegnała nieszczęśliwego porucznika.

* **Pożary.** W bieżącym roku obeszliśmy się jakoś dość szczęśliwie bez zwykłych wiosennych powodzi, ale za to dość wcześnie przychodzi otworzyć rubrykę „pożarów na prowincji", zwykłych i niemal nieodzownych zjawisk charakterystycznych u nas w porze letniej. Dziś notujemy z rozmaitych wypadków trzy. Juden w Gródku zaszedł, gdzie spłonęło dziewiętnaście gospodarstw włościańskich, częściowo tylko ubezpieczonych, a szkoda wynosi 15.000 zł. W Batkowie zaś i Czechach (powiat brodzki) spłonęło razem 29 gospodarstw i plebania (w Batkowie); szkoda łączna wynosi 17.000 zł. — Dobry początek!...

* **Dla biednego akademika** złożyli jeszcze przed zamknięciem składki: w redakcji *Kurjera Lwowskiego* 5 złr., w redakcji *Dziennika Polskiego* 5 złr., w Czytelni akademickiej 5 złr. Razem z wykazanemi poprzednio 215 złr. 45 ct. Składka zamknięta.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** we czwartek: Stanisława b.; — św. Wasyla ep.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 5. maja b. r.: Skradziono: z ogrodu pod l. 10 przy ul. Zygmuntowskiej 11 krzaków róż wart. 15 zł., kartkę zast. Zakł. zast. i kredyt, l. 76255, na płaszcz wartości 30 zł.; — niewiadomy sprawca włamując się w nocy do trafiki, przyległej do „feuerpikiety" wojskowej, przy ul. Czarneckiego, i rozbiwszy już jedną dużą kłódkę, został przy rozbijaniu drugiego zamku spłoszony.

Zgubiono: pani J. H. w teatrze złotą broszkę z granatkami kształtu gwiazdy; — p. Lud. Jakubowski książkę emerytury weteranów wojskowych i inne dokumenta; — p. Karol G. duży pugilares z kwotą 68 zł.

Znaleziono: 5 małych kluczyków na kółku na ul. Jagiellońskiej.

Oddano do miejs. komisarjatu I. dzielnicy siwego konia przytrzymanego na ulicy Stryjskiej, jako zabłąkanego.

Poszukuje Marja Grzegorz swego 15-let. syna Antoniego Grzegorza, bruneta, ściągłej twarzy, oczu czarnych, z jamką na prawym policzku, który uciekł 28. czerwca z. r. z terminu od tutejszego majstra szewskiego, nie dawszy dotąd wiadomości o sobie.

* * *

* **Wytrwała miłość.** Są osobniki szczególnego usposobienia i temperamentu. Owładnięci jednem uczuciem, jedną myślą, nigdy się z nią nie rozstają, wytrwale dążąc do zamierzonego celu. Do takich należy p. X., jeden z zamożniejszych kupców Warszawy.

Przed laty 30. był on biednym subjektem, i mając gorące serce ośmielił się zwrócić oczy na córkę swego pryncypała. Uczciwy chłopiec ze swojego uczucia zwierzył się ojcu panny i nadspodziewanie zyskał jego aprobatę, jeżeli tylko córka nie będzie nic miała przeciw niemu. Lecz pannie dość romansowej, skromny, potulny subjekt rodzica nie mógł się podobać, więc dla osłodzenia gorzkiej rekuzy, odpowiedziała konkurentowi:

— Jesteś pan bez pozycji i majątku, a ja na pracę skazywać się nie mogę, gdybyś miał chociaż jaką kamieniczkę, no... możebym zobaczyła.

Rozbolały po otrzymanym koszu chłopiec zapamiętał ostatnie słowa panny i zamknąwszy swoją boleść w ciężkiej pracy, marzył tylko o tem, aby posiąść kamienicę! Tymczasem lata płynęły, biedny subjekt nabył sklep od pryncypała i począł się dorabiać grosza. Dawny jego ideał, stosownie do piastowanych marzeń, zaślubił właściciela kamienicy, lecz małżonkom źle się wiodło. Znaczna dosyć fortuna w nieszczęśliwych spekulacjach topniała z każdym rokiem, aż przyszło do tego, iż p. *** zmuszony był przyjąć obowiązki buchaltera w jakieś fabryce w cesarstwie i żonę opuścił zupełnie.

Nieszczęśliwa kobieta walczyła z ciężkim losem, kiedy niespodzianie, w najkrytyczniejszej chwili odbiera z poczty awizację na 200 rs.

— To pewno od męża — pomyślała, zadziwiło ją jednak, że przy pieniądzach nie było żadnego listu.

Podobne przesyłki dochodziły często na różne sumy, a obdarowana, chociaż z mężem rozstała się na dobre, pieniądze przyjmowała jako słuszny zwrot roztrwonionego jej posagu.

Dla samotnej kobiety (małżonkowie *** byli bezdzietni) fundusz ten wystarczał aż nadto na przyzwoite utrzymanie, a nawet pani *** nauczona smutnem doświadczeniem, zrobiła pewne oszczędności na ciężkie czasy. Drażniło ją jednak zawsze uporczywe milczenie małżonka...

Nagle parę miesięcy temu pani *** w drodze urzędowej odbiera zawiadomienie, iż mąż jej zmarł w Kijowie. Naturalnie, iż zapomogi powinny były ustać. Tymczasem w dwa tygodnie po otrzymanej wiadomości o śmierci męża, pani *** odbiera znowu przesyłkę 200 rs.

— Więc to chyba nie od niego — rzecze zdumiona kobieta...

Tym razem przy pieniądzach był list od.. pana X., dawnego subjekta jej ojca.

„Jesteś pani wdową — pisze ten dziwnie wytrwały człowiek — a ja dotychczas bezżenny; posiadam nietylko kamienicę, której tak kiedyś pragnęłaś, lecz nadto znaczny majątek, ośmielam się prosić o twoją rękę." Wzgardzony niegdyś konkurent był więc tym nieznanym dobroczyńcą...

Porozumienie rychło nastąpiło.

— **Sokal** d. 5. maja. Pp. Wiktor Wiśniewski i Karol Łomnicki zamierzali zawiązać w naszym powiecie Towarzystwo oświaty ludowej — niemogąc jednak pozyskać potrzebnej ilości członków, zebraną w tym celu kwotę 8 złr., po strąceniu wydatków stemplowych 1 złr. 25 ct. w resztującej kwocie 6 złr. 75 ct., oddali na rzecz zawiązanego w Sokalu Kółka rolniczego, za co zarząd tegoż Kółka składa tym panom serdeczne podziękowanie, dodając, że na tę kwotę złożyły się następujące datki: pp. W. Wiśniewski 2 zł., K. Łomnicki 1 zł., również p. Z. Kremss, ks. Szeligowski, ks. Gątkiewicz, ks. Waga i ks. Kunaszowski po 1 złr.

Przewodniczący Kółka: *J. Siedmiograj.*

— **Z Doliny.** Tutejsza Rada pow. pod przewodnictwem p. Marjana Mazarakiego ożywiona duchem prawdziwie obywatelskim, powzięła na zebraniu 1. maja b. r. kilka uchwał żywotnych dla interesów ekonomiczno-finansowych powiatu.

Na sprawozdanie specjalnego referenta dla spraw ważnych, członka Wydziału P. W. Żeg. przyjęła wnioski ankiety przedtem ustanowionej.

1. Założenia pow. kasy oszczędności wraz z statutem, przeznaczając 500 zł. na opędzenie pierwszych potrzeb.

2. Wybrała komitet pomocniczy z 9 członków do zajęcia się losem dłużników byłego banku włościańskiego.

3. Zaleciła wszystkim gminom w których kasy pożyczkowe istnieją, wykupno obdłużonych w byłym banku gruntów włościańskich przez pożyczkę w banku krajowym, w obligacjach komunalnych zaciągnąć się mającą, na stopę proc. $4^1/_2$, przezco uregulowanie stosunków tych dłużników przy pomocy komitetu mężów zaufania obopólnie korzystnie ułożyć by się dało.

4. Zaleca istniejącemu już Towarzystwu zaliczkowemu przeprowadzenie konwersji tych dla dłużników, niemogących korzystać z kas zaliczkowych gminnych, ofiarując rękojmię w razie potrzeby ze strony reprezentacji powiatowej.

Wobec takiego zajęcia się sprawami powiatu przez władzę autonomiczną i przy tak wspaniałomyślnych objawach ducha obywatelskiego, jakie dał p. Ap. Hoppen oświadczeniem wypłaty długów włościanskich swoich dóbr, jest uzasadniona nadzieja, że przeważna większość Rad powiatowych pójdzie za tym przykładem pełnym obywatelskiej ofiarności uzasadnionej na zrozumieniu powołania klasy oświeceńszej i obowiązku i zagoi blizny zadane krajowi przez zbieg nieprzyjaznych okoliczności.

— **Pojedynek na... knuty.** *Odesskij Wiestnik* opowiada o oryginalnym pojedynku, jaki się odbył w Mohylewie podolskim. — W młodej żonie starego obywatela ziemskiego, Moskala, kochał się inny Moskal, również obywatel ziemski, ale młody. Miłość była wzajemną, przyczem przyszło do zwykłych w takich wypadkach ewentualności. Po pewnym upływie czasu starszemu Moskalowi otworzyły się oczy, nastąpiło więc wyzwanie, ale nie na broń palną lub ostrą, tylko — czysto po moskiewsku — na knuty. Zgodzono się, iż ten będzie uznany za zwycięzcę i właściciela pięknego przedmiotu sporu, który przeciwnika trzy razy uderzy w obnażone miękkie części ciała. Wynik pojedynku, który się odbył w obecności sekundantów i lekarza, wypadł pomyślnie dla młodego rywala.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— Księgarnia H. Bohussa w Jarosławiu ogłasza przedpłatę na dzieło ks. Tomasza Kowalskiego p. t. „Chronemetrja" czyli nauka oznaczenia czasu miejscowego z położenia świateł niebieskich itd. Sądząc z przysłanego nam prospektu, będzie to bardzo pożyteczne wydawnictwo, które rzecz ściśle umiejętną przedstawi w sposób przystępny i dla każdego łatwo zrozumiały. Autor podaje bowiem w dziesięciu rozdziałach i 111 paragrafach nietylko właściwy zarys chronometrji, lecz także potrzebne do zrozumienia tejże wiadomości wstępne z geometrji sferycznej i geografii matematycznej.

Przy stosunkowo bardzo niskiej cenie, bo 1 zł. 50 ct. (w drodze przedpłaty) za 12 do 13 arkuszy druku, powinno to dzieło jak najobszerniejszego doznać rozpowszechnienia, którego mu też życzymy, w tej nadziei, iż zbierze się daleko znaczniejsza liczba prenumeratorów aniżeli potrzeba tylko do wydania dzieła.

— Nr. 9. „Ogniska domowego" zawiera: „W żydowskich rękach", powieść M. Bałuckiego. — „Zygmunt August i czasy jego w Polsce", p. Fel. Boberską. — „Listy Jak. Ortis". p. Hug. Toscolo. — „Obrazki z przeszłości". — „Śmierć jen. Sowińskiego". — „Trzeci maja". — „Stanisław Staszyc". — „Uwagi nad wychowaniem". — „Ucieczka", nowella przez Ant. „Moimira". — „Przy ognisku" p. Ludmiła. — „Ks. arcyb. F. Wierzchlejski". — „Rozmaitości" i t. d.

Przegląd literacki.

(Anastazja Dzieduszycka: — Listy nauczycielki. — A. M. O. Z italskich wspomnień. — Perły humoru polskiego. — Satyry Opalińskiego.)

I.

Niestrudzona na polu wydawnictw pedagogicznych hr. Anastazja Dzieduszycka wystąpiła z nową oryginalną swą pracą, skromną napozór, a jednak pełną doniosłości. Jestto pod nazwą „Listów nauczycielki" popularny wykład pierwszych zasad ekonomii, skreślony dla użytku młodych nauczycielek. Czego ich szkoła nie nauczyła, o tem pragnie poznajomić ich autorka, a czyni to zapomocą opowiadania przystępnego, popieranego przykładami branemi prosto z życia.

Pierwsza pogadanka, pierwszy list jak nazywa autorka, zajmuje się „potrzebą", drugi i trzeci „wyborem zawodu", czwarty „zawodem nauczycielki", dwa następne listy opowiadają o powinnościach przywiązanych do tego stanu. Dalej specjalnie rozbiera hr. Dzieduszycka zadanie nauczycielki ludowej i kreśli wymownie znaczenie „pracy." Odtąd się rozpoczyna właściwy przedmiot książki. Mamy więc przystępny wykład „oszczędności", a potem listy o kapitale, o jego użyciu, o własności, przezorności, o kredycie, o towarzystwach zaliczkowych. Dalsze rozdziały poświęcone są fabrykom, rozpatrywaniu źródeł bogactwa itd. Trzy listy poświęca autorka obowiązkom względem siebie, rodziny i społeczeństwa. Na szczególną uwagę zasługuje ustęp o obowiązkach obywatela — z pod pióra autorki dobywa się tu wiele prawd, owianych prawdziwem ciepłem pióra. Końcowe rozdziały zajmują się znowu specjalnie nauczycielką i jej zawodem. Dopełnieniem książki jest spis książek odpowiednich dla ludu, dla młodych panienek, dla nauczycielek.

Krytyki zacnej pracy hr. Dzieduszyckiej pisać nie możemy. Nie tworzy ona teoryj, nie rzuca nowych poglądów na naukę, nie posuwa jej naprzód, ale podaje tylko główne zasady ekonomii w przystępnej formie, chcąc je zaszczepić między temi, którym niedozwolone było studjować tę dziedzinę nauki. Ktokolwiek rozumie ważność obznajmiania szerszych kół z zasadami ekonomii, ten pojmie jak praca hr. D. jest pożyteczną, jak szczęśliwie pomyślaną — za wykonanie zaś jej ręczy samo imię autorki.

Innego rodzaju książką są również kobiecego pióra „Obrazki italskich wspomnień" przez A. O. M.

J. I. Kraszewski publicznie w *Nowej Reformie* podziękował autorce za ten jak ona nazywa „skromny kwiatek", który rzeczywiście przyjemną woń rozlewa. Autorka w pięciu obrazkach zatytułowanych: Medjolan, Wenecja, Genewa, Piza, Florencja, opowiada dzieje wygnańców z ojczystej ziemi, którzy w obcej stronie szukali przytułku po ciężkich przejściach kraju i własnych. Są to szkice prawie żywcem zdjęte z natury, pełne prostoty i wdzięku. Z ciekawością lubo i ze smutkiem czyta się dzieje żołnierza starca, który podczas wojny krymskiej wyrwał się ze swoim porucznikiem z szeregów moskiewskich, do których ich gwałtem zaciągniono, a po ukończonej wojnie okryty ranami przybył z nim do Genewy, aby go tam niezadługo pochować i resztę spędzić żywota. Bardzo mile czyta się dzieje włoskiej rodziny w Medjolanie, która zbiegiem okoliczności wzięła udział krwawy w naszych walkach o wolność. Z niemniejszą przyjemnością odczytujemy inne obrazki, dziwiąc się prawie jak autorka umiała uchwycić na gorącym uczynku oryginalne sytuacje, ile wlała serca w opowiadanie, jak potrafiła wielkie dramata w treściwą ująć opowieść. W dzisiejszych czasach, kiedy prawie modą się stało ukrywać z patrjotycznemi uczuciami, „Obrazki z italskich wspomnień" należą do tych kropli rosy co kwiat miłości kraju ożywczą napaja wilgocią. Każdy bowiem wyraz, każde zdanie prawie mówi w nich o obowiązkach względem kraju, każdy ustęp bolesne dzieje narodu przypomina i tchnie wiarą w lepszą przyszłość.

Jakby dla zamanifestowania, że za słowami czyn iść powinien, przeznaczyła autorka cały dochód z obrazków, na cele oświaty ludowej, nie pragnąc nawet zwrotu kosztów wydawnictwa. Czyn to szlachetny: dała bowiem nietylko pracę swoją ale i pieniądze, aby choć trochę przybliżyć upragnione uobywatelnienie ludu.

Z kolei musimy zdać sprawę z wyszłych dotąd zeszytów „Pereł humoru polskiego", wydawanych przez p. K. Bartoszewicza. Mamy już ich przed sobą cztery zeszyty, po których o całości sądzić już można. Wydawca stara się, aby „Perły" objęły to wszystko, co wybitniejszego wydała nasza humorystyka, z wyjątkiem naturalnie utworów większych jak powieści, komedje itp. Mamy więc w „Perłach" drodne nowelle, opowiadania humorystyczne prozą, gawędy, pieśni humorystyczne, fraszki, anegdoty, utwory ludowej humorystyki, balady, ody, osobne wiersze i homoreski. Pragnąc aby wydawnictwo miało i wartość głębszą, obok zadowolenia chiwych humoru czytelników, wydawca podaje utwory humorystyki naszej od najdawniejszych bo od Rejowskich czasów, a nawet wyszukuje w starych rękopismach i broszurach nieznane wiersze, lub dowcipne fragmenty, czem nawet historji naszej literatury czyni przysługę. Najlepiej wreszcie objaśnimy czytelników o tem, czem są „Perły humoru", dając im chronologiczny spis rzeczy zawartych w leżących przed nami zeszytach.

Mamy więc naprzód z w. XVI. „Przypowieści przypadło" M. Reja, Apoftegmata i fraszki Jana Kochanowskiego, ustęp z „Dworzanina" Górnickiego, relację mazowiecką z broszury Biesiady rozkoszne Balcyzera z końca XVI. w. oraz fraszki z wymienionej broszury wyjęte.

Przejście do wieku XVII. stanowią ciekawe niezmiernie swą formą i dźwięcznością wiersza „Tańce i pieśni", które wydawca zalicza do w. XVI., my jednak po niektórych cechach zaliczylibyśmy je do początków XVII. w. Są one wyjęte z małoznanej broszury: „Tańce i podwaczy." Również wysoce oryginalną i ciekawą jest „Peregrinacja Maćkowa" z r. 1614. Autor naśladował gwarę ludową i gwarą tą opowiada niebywałe historje w guście późniejszych opowiadań księcia Panie-Kochanku. Obok rubaszności i nieliczenia się z doborem słów, dużo tu prawdziwego humoru. Do wieku XVII. należą jeszcze: Fraszki Wacława Potockiego, autora Wojny chocimskiej, oraz Fraszki i liryki Wespazjana Kochanowskiego.

Wiek XVIII. najmniej dotąd uwzględniony został przez wydawcę — mamy z niego zaledwie parę drobiazgów jak Oda do bizuna, ks. Bohomolca.

Z ostatnich zaś czasów zawierają „Perły": Samowar powiastkę hum. Chodźki, anegdoty historyczne z pism Rzewuskiego, Sieniawskiego, Skarbka itd. Dalej gawędy humorystyczne i powieści poetyczne: Wacława Szymanowskiego, Syrokomli, J. N. Kamińskiego, Świderskiego, Sabowskiego itd., poezje humorystyczne Grudzińskiego, Gawalewicza, Barteisa, list z Noskowa Wilkońskiego, epigramaty Legatowicza, obrazki obyczajowe prozą, wreszcie drobiazgi z pism humorystycznych wyjęte.

Prócz tego mamy w zbiorze wybór dawniejszych przysłów Rysińskiego, oraz utwory ludowe, między któremi legenda o cudownym dziadku pierwsze zajmuje miejsce.

Wydawnictwo to więc oryginalne i ciekawe.

Ryczky: St. Stassyc. — Zarzecze pod Jarosławiem. — Śmierć jen. Sowińskiego. — Klaudja Potocka.

— *Ustawa gminna* oraz ustawy i rozporządzenia z nią w związku będące, zestawił i uzupełnił dr. Paweł Skwarczyński. Część I., obejmująca przepisy odnoszące się do gospodarstwa majątkowego — nakład Seyfartha i Czajkowskiego. Najnowszy ten komentarz do ustawy gminnej tak wytrawnego znawcy i pracownika na tem polu, jakim jest autor, zasługuje, aby był w rękach wszystkich tych, którzy fungują w autonomicznych władzach. Dla wójtów, pisarzy gminnych, radnych Rad powiatowych i t. d. jest to niezbędny podręcznik. Szczególnie zaleca się on jasnością wykładu, a podwyższają tę wartość dołączone wzory.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz listów hipotecznych i asygnacyj kasowych gal. akc. Banku hipotecznego, z dniem 30. kwietnia 1884 r. w obiegu się znajdujących:

6% Listów hipotecznych za		11,615.400 złr.
5% „ „		6,304.700 „
5% „ „	premiow.	9,199.800 „
Asygnacyj kasowych		2,261.800 „

Obwieszczenie. Losowanie obligacyj indemnizacyjnych, uskutecznione na dniu 30. kwietnia 1884. (C. d.)

Na 500 złr. z kuponami:

Nr. 32 63 66 133 226 441 460 680 686 875 939 963 1048 1105 1172 1204 1274 1301 1340 1459 1467 1510 1550 1840 1848 1941 2151 2163 2215 2228 2257 2340 2474 2578 2761 2797 2936 3207 3238 3255 3498 3508 3518 3572 3596 3621 3859 3866 3897 4200 4396 4423 4497 4498 4547 4621 4797 4797 4919 4985 5157 5378 5426 5694 5750 5763 5876.

Na 1000 złr. z kuponami:

Nr. 140 325 411 477 498 611 676 715 1111 1203 1308 1348 1388 1563 1614 1677 1771 1871 1963 2178 2191 2245 2538 2580 2679 2743 2761 3023 3046 3077 3364 3574 3588 3788 3854 3883 3941 4143 4600 4673 4732 4800 4807 4823 4831 4896 5102 5280 5402 5452 5506 5550 5732 5789 5840 5874 5983 6108 6139 6434 6463 6475 6540 6659 6690 6726 6737 6943 7200 7240 7321 7412 7477 7640 7762 7833 7861 7942 8001 8025 8083 8155 8210 8345 8635 8824 9118 9131 9299 9314 9315 9407 9415 9466 9671 9920 9936 9991 10161 10176 10373 10652 10878 10942 11008 11033 11082 11143 11258 11280 11400 11441 11445 11507 11752 11915 12034 12139 12346 12363 12566 12430 12447 12494 12507 12531 12653 12726 12765 12771 12806 12874 12928 12978 12999 13065 13089 13141 13184 13351 13369 13396 13420 13445 13458 13687 13729 13747 13753 13765 14149 14222 14278 14282 14295 14309 14321 14395 14416 14442.

Na 5000 złr. z kuponami:

Nr. 174 259 357 383 479 512 656 701 1172.

Na 10000 złr. z kuponami:

Nr. 401 414 574 726 1180 1188 1244.

I lit. A.

Nr.	na złr.	Nr.	na złr.	Nr.	na złr.
887	9710	2909	80	4026	300
1175	680	3536	250	4100	100
1213	26580	3552	80	4189	100
L 1848	49040	3612	600	4204	100
2017	4560	3642	300	4548	10000
2890	13050	3658	100	4564	100
2453	200	3677	1000	4588	50
2735	1000	3768	50	4692	1000
2737	5560	3851	250	4621	10000
4752	100	5278	10000	5900	150
4807	150	5539	200	5971	50
5050	100	5541	1500	6009	100
5073	300	5574	400	6032	100
5104	200	5664	50	6259	200
5143	100	5665	100	6300	50
5183	300	5671	50	6468	300
5190	200	5795	300	6536	100
5273	100	5837	400	6556	100
6609	100	7135	100	7352	400
6622	9230	7145	50	7474	700
6672	350	7173	150	7486	150
6724	200	7175	650	7501	150
6772	500	7242	50	7510	50
6967	150	7295	850	7531	800
6989	400	7304	100	7567	100
7061	50	7337	50	7622	1050
7109	100	7637	150	7643	100
7657	4300	7759	50	7823	100
7911	200	7948	100	8113	100

I. lit. A. Nr. 1848 na 4940 złr. z częściową kwotą 170 złr. (C. d. n.)

Wiedeń dnia 5. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 353, węgierskich 954, niemieckich 810, razem 2117. Galicyjskie płacono od 54 56 do 58 złr., węgierskie 52, 56, do 58 zł., — osobliwe do 64 zł., niemieckie 55 do 60 złr.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Rada zawiadowcza kolei Czerniowieckiej niebawem będzie zwołaną. Na porządku dziennym sprawa budowy kolei Lwowsko-Rawskiej.

* * *

Rząd francuski zamierza w najkrótszym czasie zamianować jeneralnego gubernatora w Tonkinie.

* * *

Irredentyści włoscy mieli się połączyć z socjalistami i anarchistami dla wspólnej akcji.

Wiedeń d. 7. maja. (Pryw.) Komisja kolejowa przyjęła wczoraj po długiej debacie wniosek Bilińskiego wybrania podkomitetu, i dała podkomitetowi dyrektywę we wniosku Herbsta, przejścia do porządku dziennego nad przedłożoną przez rząd ugodą. (Szczegóły podaje nam korespondent tesame, co telegram Biura korespondencyjnego; p. r.)

Budapeszt d. 7. maja. (Pryw.) Co do mowy tronowej, którą sejm węgierski ma być zamkniętym (d. 20. lub 21. bm.) słychać, że ma podnieść najlepszą komitywę z wszystkiemi państwami, wskazać na podróż cesarzewiczostwa na Wschód, i zawierać obszerny program rządowy, tudzież zapowiedzieć dokończenie konwersji renty złotej i naprawę finansów.

Berlin d. 7. maja. (Pryw.) *Kreuz Ztg.* zapowiada w doniesieniu z Rzymu rychłe załatwienie sprawy arcybiskupstwa poznańskiego. Ks. biskup Janiszewski jest niemożliwym na arcybiskupa w ogóle, ks. Assmann zaś jako Niemiec, zostanie więc mianowanym ks. Likowski.

Wiedeń d. 6. maja. Izba panów. Prezydent poświęca bardzo gorące wspomnienie zmarłej cesarzowej, i otrzymuje ze wszech stron upoważnienie do złożenia u stóp tronu wyrazów najżywszego współczucia. Bauernfeind interpeluje rząd z powodu zniesienia wojska i obrony krajowej w niedzielę i święta. Reschauer protestuje przeciw oszczerstwom, na niego przez Schönerera rzuconym (Schönerer nieobecny). Prezydent daje Schönererowi naganę z powodu obrazy wyznań, narodowości i rządu, jakiej się na ostatniem posiedzeniu był dopuścił. P. Jaques referuje o wniosku Foreggera w sprawie objektywnego postępowania w sprawach prasowych (treść wniosku podana „Lwowem"). P. Foregger nie wróży nic dobrego z tej rezolucji. — Minister sprawiedliwości Prażak powtarza, co od dwóch lat już kilkakroć oświadczał w komisji, że rząd nie uważa za pożyteczne przyłączać się do jakiegobądź wniosku, któregoby celem było, wpływ sędziego urzędowego na sprawy prasowe zniżać jeszcze pod miarę dzisiejszą, a sądownictwo przysięgłych ponad dzisiejszą granicę rozszerzać. Od owego czasu stosunki się nie zmieniły, tylko owszem skutkiem nowego rodzaju prądów jeszcze się zaostrzyły. Jeżeliby pewien szereg wykroczeń prasy odjęto sądom przysięgłych a przekazano sędziom urzędowym, to i ja nie byłbym przeciwny życzeniom reformy co do postępowania objektywnego. Rozkaz, aby prokuratorje używały tylko postępowania objektywnego, nie istnieje, i nie robi się też żadnej różnicy co do partyjnego stanowiska dzienników. Co do podniesionego przez p. Foreggera wypełniania ustępów skonfiskowanych, odsyłam do mojej przyszłej odpowiedzi na dotyczącą interpelację. (Oklaski!!!). Przemówili jeszcze Menger i sprawozdawca, poczem rezolucję przyjęto.

Następnie Izba przyjęła zmiany Izby posłów w ustawie gorzelnianej co do §§. 21, 25 i 26, po odrzuceniu wiosku hr. Spensa, aby co do §. 26. przywrócić poprzednią uchwałę Izby posłów. Dalszy ciąg obrad we czwartek.

Wiedeń d. 6. maja. Rozpoczęta u dr. Metzgera w Amsterdamie kuracja cesarzowej Elżbiety (na ischias) potrwa zapewne jeszcze sześć tygodni, dlaczego też niemogąc jej przerwać, cesarzowa nie może do Wiednia wracać dla wzięcia udziału w uroczystości pogrzebu zmarłej cesarzowej wdowy.

Wiedeń d. 6. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej upoważniono burmistrza, złożyć dworowi kondolencję z powodu zgonu cesarzowej Marji Anny.

Wiedeń d. 7. maja. Komisja kolejowa Izby posłów przyjęła wniosek Bilińskiego, aby przedłożenie w sprawie kolei Północnej odesłać do podkomitetu do wyczerpującego roztrząśnięcia. Do podkomitetu wybrani zostali pp. Herbst, Tomaszczuk, Hlavka, Jaworski i Tonkli. Dalej uchwaliła komisja przekazać podkomitetowi jako podstawę jego obrad następujący wniosek Herbsta: „Zważywszy, że przedłożona ugoda ani finansowym ani ekonomicznym interesom państwa nie odpowiada, i danie nowej koncesji tylko w tym razie byłoby usprawiedliwione, gdyby w tej drodze interesa państwa w większej, albo conajmniej w tejsamej mierze były zawarowane, jak drogą upaństwienia — przechodzi się nad przedłożeniem do porządku dziennego.

Budapeszt d. 6. maja. W obu Izbach sejmu uchwalono wysłać do Wiednia deputacje kondolencyjne na pogrzeb śp. Marji Anny, i z tego powodu nie będzie w sobotę posiedzenia Izby posłów.

Praga d. 6. maja. Zwłoki cesarzowej z pokoju do kaplicy zamkowej przeniesiono z całym ceremoniałem należnym, Ludność tłumnie napełniała dziedzińce zamku. Żałobny pochód wywarł głębokie wrażenie. (Czesi występują w tym wypadku z tem gorętszą lojalnością, że Marja Anna była **koronowaną** królową Czech; pr. r.)

Petersburg d. 6. maja. Minister spraw wewnętrznych na podstawie ustawy prasowej i uchwały najwyższego komitetu cenzury udzielił *Gazecie Gatzuka* drugie ostrzeżenie. Dzienniki donoszą, że bułgarski minister wojny ks. Kantakuzeno oczekiwany jest w tych dniach w Petersburgu.

Berlin d. 6. maja. Projekt ustawy przeciw zbrodniczemu, groźnemu dla porządku społecznego używaniu materjałów wybuchowych, został przedłożony komisjom Rady związkowej do opracowania.

Kair d. 6. maja. Rząd egipski zażądał, aby na konferencji Egipt był reprezentowany choćby tylko z głosem doradczym. Anglia dotychczas nie dała odpowiedzi.

Rzym d. 6. maja. *Moniteur de Rome* donosi: Jacobini rozesłał wczoraj nuncjuszom drugą notę w sprawie Propagandy, w której wykazane jest, że prawa Stolicy św. zostały naruszone, i że kurja odrzuca wszelkie układy, któreby naruszały interesa Propagandy.

Paryż d. 6. maja. *Temps* z największą stanowczością zaprzecza doniesieniom dzienników angielskich o zerwaniu dyplomatycznych stosunków między Francją a Marokiem.

Londyn d. 6. maja. Z powodu śmierci cesarzowej Marji Anny zarządzono 10-dniową żałobę dworską.

Petersburg d. 7. maja. W procesie karnym przeciw sześciu członkom „czarnej bandy" o oszustwo, skazani zostali Ratentowski, Kotowicz i Korników na deportację do Sybiru, Dubecki i Grjaznów na dwa lata ciężkiego więzienia, a Zarudny na siedm miesięcy do domu poprawy.

Przyjechali d. 7. maja 1884.

Hotel ŻORZA: R. hr. Łubieński z Babicy, O. Trzciński z Słupek, D. Trzeciak z Taurowa, B. Ujejski z Strzelisk, M. Jezierski z Wołynia, B. Buckiewicz z Podola, J. Kreb z Taurowa, S. Newelicz z Kosowy.

Hotel ANGIELSKI: D. Saroczyński z Brzeżan, H. Wiśniewski z Dobrzan, S. Lewin z Stawisk, K. Potworowski z Chorostkowa, E. Kuryłowicz ze Starego miasta, K. Ganser z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI: D. Florjański z Gródka, H. Morawski z Wrocławia, J. Pierzchała z Ujszkowic, T. Kislinger z Wierzbian, F. Ulrich ze Stanisławowa.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 7. maja 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	286	—	289	50
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	187	—	191	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	289	—	303	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	248	—	253	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą		żądają	
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	100	—	101	—
„ „ „ 4 „ „	92	50	94	—
„ „ „ 5 „ okres.	100	—	101	—
„ „ „ 4 „ „	86	40	87	40
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	55	102	55
„ „ „ 5 „ „	98	10	99	10
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	100	25	101	25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 5 „	—	—	—	—

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	100	70	101	70
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101	50	102	50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	75	91	75

5. Losy.

Miasta Krakowa	17	—	19	—
„ Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.63	5.73
Dukat cesarski	5.65	5.75
Napoleondor	9.60	9.70
Półimperjał rosyjski	9.90	10.—
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.21½	1.23½
100 marek niemieckich	59.25	59.95
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń, dnia 7. maja

godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	318.10	Anglo-austrj.	115.70
Kolej Kar. Lud.	287.50	Kolej połudn.	145.60
Unionsbank	108.40	Napoleondor	9.64½
Rossyj. bankn.	1.23	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 6. maja

godzina 5 minut 35 po południu.

Rosyjsk. bankn.	207.10	Akcje kredyt.	535.—
Lombardy	264.—	Galicjskie	121.60
Poż. wschod.	59.60	Austr. bank.	168.20

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 7. Maja. 1884.

godzina 1. minut 45. po południu.

Alpiny	66.80	Węg. akcje kr.	318.—
Anglo-Austr.	115.50	Unionsbank	108.25
Kolej Kar. Lud.	287.60	Nordbahn	247.25
Kolej Połud.	146.—	Kolej Alföld.	179.25
Kolej p. Elżb.	316.—	Kolej lw.-czern.	192.—
Węg. Nordostb.	162.—	Wied. Communal	127.90
Węg. obl. p. zł	101.70	Elbetal.	193.—
Węg. cis. losy r.	116.25	Losy tureckie	22.—
Zł. ren. węg. 4%	92.02	Bankverein.	110.10
Ros. rubel. pap.	1.23¼	Losy węgier.	117.75
Galic. indemn.	101.25	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.
Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej“.